

ks. Tadeusz Dzidek

## UNIWERSUM – HARMONIA – MUZYKA

### REFLEKSJA W DIALOGU Z HILDEGARDĄ Z BINGEN

„Uniwersytet” – temat naszej wspólnej, interdyscyplinarnej refleksji inspiruje i prowokuje do różnorodnych, komplementarnych ujęć. Wynika to z samego znaczenia słowa. Chodzi bowiem o *universitas magistrorum et scholarium* – ogół nauczycieli i uczniów, a także ich uniwersalne podejście do badań nad człowiekiem i całą rzeczywistością. Dlatego proponuję, by spojrzeć na to wielkie dobro kultury, jakim jest uniwersytet, w kontekście całego wszechświata – uniwersum i jego harmonii oraz muzyki. To ostatnie słowo może się wydać dodatkiem dziwnym, ale trudno abstrahować od jego znaczenia w *genius loci* – Akademii Muzycznej, w której refleksja nasza się rozwija. Zamierzam w ten sposób wyeksponować niezwykłą rolę muzyki – i szerzej sztuki – jaką ma ona do spełnienia w życiu człowieka. Problem, jaki stawiam, brzmi następująco: jaka jest relacja pomiędzy harmonią wszechświata a muzyką według Hildegardy z Bingen?

Obrana przewodniczka nie jest przypadkowa. Chodzi bowiem o jedną z najbardziej wszechstronnych osób, jakie zna ludzkość w całej historii. Hildegarda z Bingen to święta, doktor Kościoła, mistyczka, ale jednocześnie teolog, filozof, medyk, zielarka, aptekarka, naukowiec przyrodnik i jakby tego było mało – niezwykła kompozytorka. Żyła w czasach odległych. Urodziła się bowiem w 1098 roku w Rupertsbegu koło Bingen nad Renem, w zamożnej rodzinie rycerskiej, a zmarła 1179 w klasztorze w tym samym mieście. Właśnie klasztor, w którym od wczesnego dzieciństwa (jako poświęcona Bogu) spędziła całe swoje życie, był miejscem, z którego kontemplowała nie tylko Stwórcę, ale także całe uniwersum. Mimo że dzieli nas od jej życia prawie 900 lat, to jednak wypada się zgodzić z opinią wybitnej mediewistki – Victorii Cirlo – że Hildegarda: „przekraczając mur czasu, pozostawiła nam słowa, dźwięki i obrazy swych wizji”<sup>1</sup>, zawierające sugestywną moc.

---

<sup>1</sup> V. Cirlo, *Vida y visiones de Hildegard von Bingen*, Ediciones Siruela, Madrid 2009, s. 13.

Spuścizna Hildegardy jest ogromna. Do najważniejszych dzieł należy jej trylogia, w której spisała i wyjaśniła swoje mistyczne wizje<sup>2</sup>: 1) *Scivias*, skrócona forma łacińskiego *Scito vias Domini – Poznaj drogi Pana* z 1151<sup>3</sup>; 2) *Liber vitae meritorum – Księga zasług życia* z 1163<sup>4</sup>; 3) *Liber divinorum operum – Księga dzieł Bożych* z 1174<sup>5</sup>. Ważna jest także jej korespondencja, a zwłaszcza z punktu widzenia naszego tematu – List 23 *Do prałatów mogunckich* z 1178/9<sup>6</sup>, a zatem napisany na krótko przed śmiercią. Bogactwo źródeł i jednocześnie wąskie ramy artykułu nie pozwalają, by podjęty przeze mnie temat został wyczerpany, a także by szerzej odnieść się do literatury przedmiotu. Pragnę jedynie zaznaczyć, że dużą inspirację stanowiła dla mnie zupełnie nowatorska na gruncie polskim książka o. Błażeja Matusiaka na temat teologii muzyki Hildegardy<sup>7</sup>. O ile jednak wspomniany autor posłużył się w swoich badaniach metodą genetyczną, zwracając uwagę na twórczą intencję mistyczki z Bingen oraz „intencję”, czyli znaczenie jej tekstów, o tyle ja posłużyć się metodą hermeneutyczną, wprowadzając w grę także moją intencję jako czytelnika<sup>8</sup>. Użyta metoda pozwala lepiej wydobyć współczesne znaczenie myśli Hildegardy również w kontekście naszej refleksji o uniwersytecie. Stąd podtytuł tego artykułu – *Refleksja w dialogu z Hildegardą z Bingen*.

## 1. Uniwersum

Wszechświat i człowiek to wielkie dzieło Stwórcy, które wyrasta z Jego zamyśłu. Zarówno uniwersum jak i my istniejemy w symbiozie i mamy współdziałać według boskiego planu. Zgodnie w całą średniowieczną kulturą teologiczną, Hildegarda uważa człowieka za centrum świata. W *Liber divinorum operum* czytamy:

<sup>2</sup> Wydanie oryginalne, łacińskie: *Patrologiae cursus completus*, red. J.-P. Migne, vol. 197, Paris 1855, reprint 1882. Tom zawiera także inne teksty Hildegardy.

<sup>3</sup> Wydanie polskie: *Scivias*, t. 1 – *Księga pierwsza i druga*, t. 2 – *Księga trzecia*, tłum. J. Strzelczyk, Tyniec 2011. Odtąd skrót: Sc. Dzieło cytuję, posługując się zasadniczo polskim przekładem.

<sup>4</sup> Odtąd skrót LVM. Dzieło cytuję we własnym przekładzie.

<sup>5</sup> Odtąd skrót: LDO. Dzieło cytuję we własnym przekładzie bądź w tłumaczeniu B. Matusiaka zawartym w jego książce *Hildegarda z Bingen. Teologia muzyki*, Tyniec 2012, co zaznaczam skrótem tłum. B. M.

<sup>6</sup> Wydanie łacińskie: *Epistola Hildegardis 23 Ad Praelatos Moguntinenses*, wydanie polskie: List 23 Hildegardy *Hildegarda do prałatów mogunckich*, tłum. B. Matusiak. Obydwie wersje zamieszcza tenże w dz. cyt. odpowiednio s. 167-173 oraz 175-181. Odtąd skrót: *Epistola 23*. Tekst cytuję albo we własnym tłumaczeniu, albo autorstwa B. Matusiaka, co zaznaczam skrótem tłum. B. M.

<sup>7</sup> Por. B. Matusiak, *Hildegarda z Bingen. Teologia muzyki*, dz. cyt.

<sup>8</sup> Por. eseje Umberto Eco zawarte w tomie: U. Eco, R. Rorty, J. Culler, C. Brooke-Rose, *Interpretacja i nadinterpretacja*, tłum. T. Bieroń, Wydawnictwo Znak, Kraków 2008.

Gdy zaś Bóg wejrzał na człowieka bardzo mu się on spodobał, ponieważ stworzył go według tuniki swego obrazu i na swoje podobieństwo po to, by za pomocą trąby rozumnego głosu głosił wszystkie Jego cuda. Człowiek bowiem jest pełnym dziełem Boga, gdyż Bóg jest przez niego poznawany i stworzył wszystkie stworzenia ze względu na niego<sup>9</sup>.

Czas na analizę tego fragmentu. Słowa „obraz” i „podobieństwo” to oczywiście echo opisu z *Księgi Rodzaju* 1, 27. Ale w innym miejscu tego samego dzieła Hildegarda wyjaśnia dlaczego Stwórca obdarował nimi człowieka:

Bóg stwarza wszystko, uczynił to w swoim Słowie, ponieważ Słowo, czyli Syn, kryło się w Ojcu, tak jak serce kryje się w człowieku. Bóg więc uczynił kształt człowieka na swój obraz i podobieństwo, ponieważ chciał, aby ten kształt pokrył Jego święte bóstwo. Dlatego też oznaczył w człowieku wszystkie stworzenia, tak jak wszelkie stworzenie pochodzi od Niego i przez Jego Słowo<sup>10</sup>.

Wynika więc z tego, że wydarzenie wcielenia było przyczyną owego obdarowania człowieka Bożym obrazem i podobieństwem. Pytanie jakie się pojawia brzmi: czy owo obdarowanie nastąpiło dlatego, że Bóg przewidział upadek człowieka i w jego następstwie konieczność wcielenia, czy też wcielenie Słowa nastąpiłoby nawet wtedy, gdyby do grzechu pierwotnego było nie doszło? To ciekawa perspektywa badawcza tekstów Hildegardy. Jest to jednak wątek poboczny w naszej refleksji i nie będąc go dalej rozwijał.

Wróćmy do zasadniczego tekstu, który analizujemy. Stworzenie człowieka na obraz i podobieństwo Boże ujawnia się poprzez „tubę rozumnego głosu” – *per tubam vocis rationalis*. Obraz trąby w tym miejscu, jak i w wielu innych, symbolizuje rozum i nasze zdolności poznawcze. Z jednej strony uzdalniają one do tego, by w kosmosie odnajdywać ślady Stwórcy. Tak przecież uczyli Ojcowie Kościoła w oparciu o *Księgę Mądrości* 13, 1–9 i Pawłowy *List do Rzymian* 1, 18–23. Ale z drugiej strony – co autorka wyraźnie stwierdza – chodzi o to, by człowiek na podstawie tego poznania interpretował świat jako „cuda” Boże.

W tekście zwraca uwagę jeszcze jedno sformułowanie – tylko człowiek nazwany jest „pełnym dziełem” nie tylko przez to, że jest obdarzony możliwością poznania, ale również z tego powodu, że całe stworzenie istnieje dla niego. A zatem to powiązanie uniwersum i człowieka nie jest symetryczne. Niemniej jednak uwidacznia się ono nawet w ludzkim ciele, które jest podobne do kosmosu. W *Scivias* Hildegarda posługuje się obrazem piaszczystej kuli uosabiającej człowieka, a ściślej jego

<sup>9</sup> LDO I, 4, 15, (tłum. B. M).

<sup>10</sup> LDO I, 4, 14, (tłum. B. M).

głowę. Jest to jedyna istota wyprostowana i otoczona siłami stworzenia, „żeby nie mógł się przechylić w żadną stronę (...) w zadziwiający sposób stworzony z gliny świata”<sup>11</sup>. Mamy tu wyraźne odniesienie do *Księgi Rodzaju* 2, 7. Gлина świata i piaszczysta materia człowieka to jedyne empiryczne wyraźnie wskazane powiązanie. Jednakże Hildegarda stwierdza dalej, że „wszystkie elementy świata, powstałe na służbę człowiekowi, okazują mu swoje poddanie, dopóki człowiek siedzi jakby pośrodku nich”<sup>12</sup>. W *Liber divinorum operum* mistyczka dopowiada, że Stwórca „oznaczył [*signavit*] w człowieku wszystkie stworzenia”<sup>13</sup>. A zatem uniwersum nie tylko mu służy, ale ono jest w nim obecne.

Oczywiście w twórczości Hildegardy nie znajdziemy terminu – „człowiek kosmiczny”, ale w duchu Teilhardowskim i na podstawie współczesnych badań nad kosmogenezą moglibyśmy właśnie tak interpretować jej myśl. Oto każdy z nas stanowi syntezę kosmosu i jego procesów. Znamienny jest tu fragment rozpoczynający pierwszą wizję z księgi II *Scivias*:

(...) ujrzałam jakby najjaśniejszy ogień, niepojęty, niezniszczalny, cały ożywiony i cały jakby żywy, mający w sobie płomień w kolorze brązu. (...) ów płomień rozbłysnął z wielkim hukiem. I oto nagle powstało ciemne i okrągłe powietrze ogromnej wielkości. Ponad tym powietrzem ów płomień uderzył kilka razy. I tyle wysnuł z niego iskier, aż doprowadził owo powietrze do doskonałości, a ziemia i niebo zajaśniały pełnią kształtu. Wtedy także ów płomień w ogniu i żarze rozciągnął się do małej bryłki ziemi leżącej w głębi owego powietrza i tak ją rozgrzał, że stała się ciałem i krwią, i tak ją owiał, że powstała jako żywy człowiek<sup>14</sup>.

Współcześnie opis ten o wiele bardziej nasuwa skojarzenie w teorię wielkiego wybuchu aniżeli z dosłownie interpretowanym tekstem z *Księgi Rodzaju* o Bożym lepieniu człowieka z gliny<sup>15</sup>.

## 2. Harmonia

Można wyróżnić trzy etapy harmonii w dziejach stworzenia. Jej pierwsza faza – pierwotna, jak czytamy w *Liber divinorum operum*, istniała jeszcze przed stworzeniem człowieka i odnosiła się do Boga i aniołów: „Gdy bowiem Bóg rzekł: «Niech

<sup>11</sup> Sc I, 3, 16.

<sup>12</sup> Sc I, 3, 16.

<sup>13</sup> LDO I, 4, 14.

<sup>14</sup> Sc II, wstęp.

<sup>15</sup> Por. Rdz 2, 7.

się stanie Światłość» powstała rozumna światłość, to znaczy aniołowie<sup>16</sup>. Ale niektórzy z nich „upadli w ciemności zewnętrzne pozbawione wszelkiego światła, ponieważ nie uznali Boga za światłość prawdziwą, która trwa od początku w światłości i ponieważ chcieli uczynić Jemu podobnym tego, kto nie mógł być taki<sup>17</sup>. Chodzi o przywódcę upadłych duchów – Lucyfera<sup>18</sup>. Bunt aniołów zniszczył zatem pierwotną harmonię. „Wtedy Bóg sprawił, że powstało inne życie, które okrył ciałem, a mianowicie człowieka, któremu dał miejsce i chwałę upadłego anioła, aby na chwałę Boga tego, czego tamten nie chciał uczynić<sup>19</sup>”.

Jak celnie zauważa Błażej Matusiak – stworzenie człowieka może być uważane za próbę przywracania harmonii zaburzonej przez aniołów<sup>20</sup>. To jej drugi etap we wspomnianych dziejach stworzenia. Ta harmonia ukazana jest w *Scivias* przez obraz rajskiego ogrodu:

Raj jest miejscem rozkoszy. Rozkwita zielenią kwiatów i ziół, pełen jest wszelkich miłych zapachów oraz najpiękniejszych woni i obdarzony radością dusz szczęśliwych. Miejsce to obdarza suchą ziemię sokami, bowiem daje zieleni moc, tak jak dusza udziela sił ciału, ponieważ nie jest zaciemniony zgubnymi grzechami<sup>21</sup>.

Matusiak zauważa, że owo „miejsce rozkoszy” – *locus amoenitatis* ma w *Scivias* wiele synonimów, takich jak mające w języku polskim to samo znaczenie: *locus deliciarum*, a także „jasna kraina” – *clara regio*; „kwitnąca ziemia” – *erra floriditatis*; „siedziba błogosławieństwa” – *sedes beatitudinis*. Nie same synonimy raju są jednak najważniejsze. Podążając za myślą Barbary Newman<sup>22</sup>, Matusiak skupia uwagę na pojęciu „zieleni” – *veriditas*. Ono bowiem pozwala głębiej, niż tylko idyllicznie, rozumieć ogród rajski. Zieleni oznacza płodne i twórcze życie, które ożywia Duch Święty. A zatem raj przeniknięty jest Duchem samego Boga<sup>23</sup>. Dzięki Niemu człowiek wie kim jest i zna swoje miejsce w harmonii z Bogiem, aniołami uniwersum i z samym sobą. Hildegarda podkreśla, że człowiek przed upadkiem był istotą pokorną. Zauważmy: na tym właśnie polega pokora Adama, a w nim każdego człowieka – znać prawdę o sobie<sup>24</sup>.

<sup>16</sup> LDO I, 1,10.

<sup>17</sup> Tamże.

<sup>18</sup> Por. Sc I, 2, 1-2.

<sup>19</sup> LDO I, 1, 10, (tłum. B. M.).

<sup>20</sup> Por. B. Matusiak, *Hildegarda z Bingen. Teologia muzyki*, dz. cyt., s. 87.

<sup>21</sup> Sc I, 2, 28.

<sup>22</sup> Chodzi o klasyczną w bibliografii przedmiotu książkę: B. Newman, *Sister of Wisdom. St. Hildegard's Theology of the Feminine*, Berkeley–Los Angeles–London 1987.

<sup>23</sup> Por. B. Matusiak, dz. cyt., s. 84-85.

<sup>24</sup> Por. LVM III, 7, 46-59.

Spośród wielu darów, jakimi został obdarowany Adam – człowiek w stanie niewinności, tzn. przed grzechem pierworodnym, trzeba wspomnieć o jednym. Pisze o nim Hildegarda w liście 23:

W głosie Adama przed upadkiem rozbrzmiewała słodycz wszelkiej harmonii i całej sztuki muzycznej. Gdyby Adam pozostał w stanie, w którym został ukształtowany, słabość śmiertelnego człowieka w żaden sposób nie mogłaby znieść mocy i dźwięczności jego głosu<sup>25</sup>.

Chodzi zatem o talent muzyczny. Adam obdarzony „głosem” – *uoce*, „pełnym mocy i dźwięczności” – *uirtutem et sonoritatem*, „w harmonii i w zgodzie z całą sztuką muzyczną” – *in omnis harmonie et totius musice artis*, której poznaniem się cieszył. Co znaczy śpiewać w harmonii – wyjaśnia Hildegarda w tym samym teście: „Przed grzechem, będąc w stanie niewinności, Adam miał niemalą wspólnotę z głosami chwał anielskich, które oni, zwani duchami przez Ducha, którym jest Bóg, mają ze swej duchowej natury”<sup>26</sup>. Oznacza to harmonię rozumianą jako „wspólnotę” – *societatem* z głosami aniołów.

Harmonia człowieka z Bogiem, Jego aniołami i całym uniwersum została zniszczona przez grzech pierworodny. Odpowiedzialnością za tę destrukcję Hildegarda obarcza w pierwszym rzędzie Diabła, który – jak czytamy w *Scivias* – skoro tylko „ujrzał człowieka w raju, naraz wykrzyknął w wielkim wzburzeniu: «Któż to niepokoi mnie w domu prawdziwego szczęścia?» I tak myślał, gdyż niegodziwość, którą miał w sobie, nie wypełniła się jeszcze w innym stworzeniu”<sup>27</sup>. Niepokój Diabła wynikał z jego zawiści. Święta z Bingen tak odkrywa jego zamysł:

Mimo tego, iż zostałem wyrzucony z nieba, ponieważ zapragnąłem wraz z moimi Aniołami walczyć z Wojskiem Najwyższego, a nie byłem w stanie przeciwstawić się Mu i zostałem przez Niego pokonany, jednak teraz na ziemi odnalazłem człowieka. Jego nieustannie ćwiczę moim gniewem i mszczę się z zawziętością. Na ziemi w człowieku dopełnię tego, co chciałem uczynić w niebie, to znaczy upodobnić się do Najwyższego<sup>28</sup>.

Znamy opis upadku z *Księgi Rodzaju*. Wszystko zaczyna się od zakazu Boga: „Z wszelkiego drzewa tego ogrodu możesz spożywać według swego upodobania; ale z drzewa poznania dobra i zła nie wolno ci jeść”. A dalej pojawia się uzasadnienie tego zakazu: „bo gdy z niego spożyjesz, niechybnie umrzesz” (Rdz 2, 16).

<sup>25</sup> *Epistula* 23, s. 179, (tłum. B. M).

<sup>26</sup> *Epistula* 23, s. 177-178, (tłum. B. M).

<sup>27</sup> Sc I, 2, 9.

<sup>28</sup> Sc II, 6, 101.

W tym dramacie pojawia się ten, kto kusi, ten kogo się kusi i to do czego pokusa zachęca<sup>29</sup>.

Zacznijmy od kusiciela. Skoro Diabeł przegrał batalię z Bogiem, swój zamysł stania się takim jak On – kontynuuje święta z Bingen – postanowił zrealizować wśród ludzi. Istotą grzechu pierwotnego Adama i wszystkich, którzy ten grzech zaciągają jest bunt wobec Stwórcy<sup>30</sup>. W *Liber divinorum operum* Hildegarda wzmiankuje, że po skosztowaniu jabłka „kobieta poczuła się inną”<sup>31</sup>. By wyjaśnić, co znaczy poczuć się inną – przeczytajmy fragment z *Liber vitae meritorum*:

Tak jak Ewa była przodkiem całej rasy ludzkiej, tak samo z pychy zrodziło się wszelkie zło wad. Podobnie diabłu przez pychę udało się pokonać kobietę, gdy przekonał ją do zjedzenia jabłka. Kto się poplamił pychą, nie posiada miłości Boga i nie wykiełkuje wraz z rosą błogosławieństwa cnót<sup>32</sup>.

Gdybyśmy patrzyli na Ewę z naszej perspektywy, z łatwością powiedzielibyśmy, że jej inność polega na tym, że będąc istotą pokorną, stała się pyszną. Ale Hildegarda pisze o odczuciu, jakie miała sama bohaterka dramatu – to sama Ewa poczuła się inna. Tu nie chodzi tylko o jej własny, krytyczny osąd moralny. W grę wchodzi – jak się wydaje – jej osobiste poznanie. Biblijne „poznanie” ma w prawdzie mocną konotację erotyczną, ale nie trzeba owego pojęcia redukować dosłownie do relacji seksualnej. Czytamy np. w *Księdze Jeremiasza* 3, 6–9, że Izrael dopuścił się nierządu z „kamieniem i drzewem”. Innymi słowy naród wybrany porzucił Boga-Oblubienca i wybrał sobie bożka z materii. Ewa, podobnie jak Szatan, poczuła się suwerenem świata. Jego poznanie uwikłało ją w świat. „Poznanie” Ewy to skierowanie miłości do świata kosztem upodobania w Bogu. Przestroga Stwórcy – bo jeśli spożyjesz owoc, poznasz dobro i zło, to niechybnie umrzesz – oznacza poznanie świata, który wiąże i który zniewala w tym sensie, że jawi się człowiekowi jako jego ostateczny dom. Ewa poczuła się inna, ponieważ uważała, że może zadomowić się w świecie, królować w nim na podobieństwo Boga. Czując się inną, powieliła intencję Diabła. Ostatecznie jej bunt wpisał się w bunt Szatana.

Grzech pierwotny okazał się destrukcyjny dla człowieka – zniszczył nie tylko jego wewnętrzną harmonię, ale również harmonię z całym uniwersum:

I tak wszystkie żywy świat, które wcześniej trwały w wielkim spokoju, doznawszy ogromnego wzburzenia, wpadły w przerażenie. Stworzenie, które zostało stworzone

<sup>29</sup> Por. T. Tischner, *Filozofia dramatu*, Kraków 2012, s. 215.

<sup>30</sup> Por. Sc II, 6, 101.

<sup>31</sup> LDO I, 1, 14.

<sup>32</sup> LVM III, 7, 49.

dla posługi człowiekowi, nie odczuwało pierwotnie żadnej przeciwności. Skoro jednak człowiek okazał się nieposłuszny Bogu i odrzucił spokój, a przyjął niepokój, stworzenie zwróciło się przeciw ludziom, sprzeciwiając mu się z wielką mocą i na wiele sposobów<sup>33</sup>.

W tym miejscu Hildegarda nie odbiega od biblijnej interpretacji dziejów stworzenia wyrażonej choćby przez św. Pawła, który stwierdza, że ono całe „aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia” (Rz 8, 22). Grzech pierworodny wyznacza cezurę w tych dziejach, dzieląc je na okres wypełniony harmonią i okres jej braku. Teologowie współcześni stają tu przed ogromnym wyzwaniem, jak ten biblijny obraz zintegrować z obrazem nauk przyrodniczych, w obrębie których teoria wielkiego wybuchu wydaje się najbardziej prawdopodobnie tłumaczyć kosmogenezę i ewolucyjne powstanie człowieka.

Była już mowa o harmonii z aniołami, a następnie z człowiekiem rajskim. W obu przypadkach poważnie naruszonej. Trzecią jej fazę stanowi harmonia odnowiona przez Chrystusa. Wspomnieliśmy już, że uzasadnieniem obdarowania człowieka obrazem i podobieństwem Bożym jest dla Hildegardy przewidziane przez Stwórcę wcielenie. W *Liber divinorum operum* Hildegarda opisując jedną ze swych wizji – kontempluje obraz Syna Bożego:

podobny do ludzkiej postaci jest tym, który z mocą wiecznej boskości, piękny w swoim wyborze i godny podziwu w tajemnych darach Najwyższego Ojca, nazywa się miłością. Miłością, która ukazuje się człowiekowi, ponieważ kiedy Syn Boży się wcielił, odkupił zgubionego człowieka służbą miłości<sup>34</sup>.

Zwraca uwagę kilkakrotne powtórzenie w tak krótkim fragmencie słowa – „miłość”. Właśnie ona była sposobem odkupienia. Czy w grę wchodziła inna możliwość? Jakby w kontraście Hildegarda zestawia miłość z ewentualną siłą, a nawet przemocą, jednak: „Bóg ani diabelskiemu uporowi, ani ludzkiemu lekceważeniu nie przeciwstawił się swoją mocą, aby je zniweczyć swoją potęgą”<sup>35</sup>. Wybrał bowiem wspomnianą wcześniej miłość i – jak pisze dalej święta – „najwyższą dobroć”<sup>36</sup>. Kiedy Hildegarda snuje refleksję o ofierze Jezusa na krzyżu, zasadniczo nie wychodzi poza ramy teologii Pawła. Jedynie co przykuwa uwagę to owo zestawienie miłości Boga wyrażonej w Synu i spełnionej na krzyżu z ludzkim buntem, pychą i brakiem miłości.

<sup>33</sup> Sc I, 2, 27.

<sup>34</sup> LDO I, 1, 3.

<sup>35</sup> Sc II, 6, 3.

<sup>36</sup> Sc II, 6, 3.



Do uczestnictwa w tym dziele odnowienia harmonii został powołany Kościół i szerzej – wszyscy ludzie<sup>37</sup>. Każdy może włączyć się w dynamiczną drogę powrotu do Stwórcy. Prowadzi ona nie tylko przez świat duchowy, ale również materii nieożywionej i ożywionej.

### 3. Muzyka

Temat muzyki nie jest autonomiczny i nie da się go rozpatrywać osobno. W myśli Hildegardy ma ona znaczenie teologiczne – jest ściśle powiązana z Bogiem i zbawieniem. Każdy artysta, w tym również muzyk, jest nim tylko dlatego, że uczestniczy w artyzmie samego Boga.

Według Hildegardy artystą jest najpierw i przede wszystkim sam Bóg. *Liber divinorum operum*, zaraz po prologu, zaczyna się od opisu Jego wizji: „I widziałam, jak na środku południowego nieba pojawił się obraz Boga o ludzkim wyglądzie, pięknym i wspaniałym w swojej tajemnicy. Piękno i blask jego oblicza były takie, że patrzenie na słońce byłoby łatwiejsze niż patrzenie na ten obraz”<sup>38</sup>. Ludzki wygląd Boga pozwala Hildegardzie posłużyć się językiem katafatycznym – Jego wygląd jest piękny i wspaniały. Ale zaraz, jakby w uzupełnieniu tego opisu pojawia się język apofatyczny – cokolwiek powiedzielibyśmy o nim, to jest to zanurzone w tajemnicy.

Wizję wyjaśnia nie tyle mistyczka z Bingen, ale – jak sama stwierdza – sam Bóg, który mówi o sobie: „Ja jestem najwyższą i palącą energią, jestem tym, który rozpałił iskrę wszystkich żywych istot”<sup>39</sup>. On jest mądrością porządkującą okrąg ziemi; substancją, która płonie pięknem; światłem, świecącym w wodzie, płonącym w słońcu, księżycu i gwiazdach; niebiańskim oddechem, dającym życie wszystkim istotom<sup>40</sup>.

Co odczuwa Hildegarda, porwana w ten proces boskiego wtajemniczenia? Ona sama wyznaje:

(...) spjrzałam w górę, aby dowiedzieć się z autentycznego i żywego blasku o tym, co musiałam napisać, ponieważ wszystkie rzeczy, o których pisałam od początku moich wizji lub o których uczyłam się sukcesywnie, widziałam wewnętrznymi oczami ducha i słuchałam o nich wewnętrznymi uszami, a pochłonięta niebiańskimi tajemnicami obserwowałam umysłem i ciałem, a nie w snach lub ekstazie, jak to powiedzia-

<sup>37</sup> Por. Sc II, 6, 3.

<sup>38</sup> LDO I, 1, 1.

<sup>39</sup> LDO I, 1, 2.

<sup>40</sup> Por. LDO I, 1, 2.

łam w moich poprzednich wizjach. Nie ujawniłam niczego, czego nauczyłam się za pomocą ludzkiego zmysłu, a jedynie to, co dostrzegłam w niebiańskich tajemnicach<sup>41</sup>.

Autorka przede wszystkim stara się podkreślić obiektywny charakter swego poznania – pisze o tym czego się nauczyła z blasku samego Boga i co dostrzegła w tajemnicach za pomocą umysłu i ciała, czyli zmysłów, a nie – jak dodaje – przez sen czy ekstazę. Wydawałoby się, że kategorycznie zaprzecza sobie, kiedy wspomina o wewnętrznych oczach ducha i uszach, którymi się posługiwała w owym zgłębianiu niebiańskich tajemnic. Ale można też domniemywać, że te duchowe zmysły posiadają wszyscy ludzie, ale zapoznali je wskutek grzechu pierworodnego. Dopiero szczególna łaska Boża sprawia, że można się nimi – jak nasza bohaterka – na nowo posługiwać. Najważniejsze jednak jest to, że Hildegarda ma pełną świadomość swej zależności – wszystko kim jest, wszystkie właściwości i umiejętności, jakie posiada, mają swoje zakotwiczenie w Stwórcy.

W konsekwencji jej zdolności muzyczne, jak również zdolności artystyczne każdego człowieka stanowią uczestnictwo w artyzmie samego Boga<sup>42</sup>. Wspomnieliśmy już, że w grzechu Adama ludzie zatracili podobieństwo do głosu anielskiego i że częściowo zatracili wiedzę. Zostali jednak odkupieni i są przez Kościół prowadzeni do zbawienia. W cytowanym już Liście 23 *Do prałatów mogunckich* czytamy:

Bóg zaś, który napelnia dusze wybranych światłem prawdy i prowadzi je do pierwotnej szczęśliwości, w swoim zamyśle postanowił, że ilekroć dusze wielu będą odnawiane przez wlanie Ducha proroczego, wewnętrzne oświecenie pozwoli im odzyskać część tej wiedzy, którą Adam miał przed karą za swój występpek<sup>43</sup>.

Również muzyka ma prowadzić do pierwotnej szczęśliwości. Cały wspomniany list traktuje o odradzającej mocy muzyki. Oto zasadniczy fragment:

Aby zamiast pamiętać o wygnaniu ludzie pamiętali boską słodycz i uwielbienie, które przed upadkiem uszczęśliwiały Adama razem z aniołami w Panu i aby przyciągały ich do nich, święci prorocy – pouczeni przez samego Ducha, którego otrzymali – nie tylko skomponowali psalmy i kantyki, które śpiewali, aby rozpalić pobożność słucha-

<sup>41</sup> LDO, prolog.

<sup>42</sup> Por. A. A. Fraboschi, *El arte de Hildegarda de Bingen (o Dios, el Artista)*, [w:] *I Jornadas: Diálogos entre Literatura, Estética y Teología*, Editorial; Universidad Católica Argentina, Buenos Aires 2002, s. 1-8; [http://www.desveladas.org/archivos/enlasartesylasletras\\_art10.pdf](http://www.desveladas.org/archivos/enlasartesylasletras_art10.pdf) (dostęp: 10.5.2020).

<sup>43</sup> *Epistula* 23, s. 178 (tłum. M. B.).

czy, ale także stworzyli różnego rodzaju instrumenty muzyczne, za pomocą których wytwarzali wielorakie dźwięki<sup>44</sup>.

Na czym polega niezwykła właściwość muzyki? Po pierwsze, muzyka może pomóc ludziom, będącym na wygnaniu, czyli żyjącym w świecie, albowiem przypomina o słodyczy i uwielbieniu, które przed upadkiem Adam miał wspólnie z aniołami<sup>45</sup>. A zatem jest w człowieku jakaś uśpiona, zasypana pamięć o pierwotnej szczęśliwości, którą budzi, czy też odkopuje muzyka. Po drugie, może ona pociągać do owej słodyczy i uwielbienia – pierwotnej harmonii z Bogiem<sup>46</sup>. Po trzecie, muzyka jest źródłem radości: „Naśladując świętych proroków, ludzie pilni i mądrzy wynaleźli ludzką sztuką różne instrumenty, aby grać ku radości duszy”<sup>47</sup>. Nie ma tu mowy o radości w ogóle, ale o radości duszy, czyli o tym pierwotnym, zagubionym stanie niewinności. Zaprzeczeniem radości jest smutek i rozpacz. Muzyka jawi się we wspomnianym liście jako sposób na odzyskiwanie raju utraconego<sup>48</sup>.

Chociaż Hildegarda skupia się w tym liście na muzyce, bo to tego skłoniły ją dramatyczne okoliczności, to jednak pamięta o innych dziedzinach artystycznej twórczości: „Bowiem wszystkie sztuki, które przynoszą człowiekowi pożytek i korzyść, zostały odkryte za sprawą tchnienia, które Bóg włożył w ludzkie ciało, więc jest sprawiedliwe chwalić Boga we wszystkim”<sup>49</sup>.

#### 4. Wnioski

Uniwersytet ma być soczewką uniwersum i jego harmonii. Taką koncepcję zaburzą zewnątrz ingerencje (np. państwa) w uniwersytecką działalność. Współcześnie chodzi zwłaszcza o próby narzucenia utylitarne go podejścia do nauk, których celem miałyby być zasadniczo rozwój gospodarczy i technologiczny społeczeństwa. Tego rodzaju redukcja, eksponowanie znaczenia nauk przyrodniczych kosztem wartości nauk humanistycznych burzy zasadniczą harmonię uniwersytetu i rozwoju człowieka.

Jeszcze bardziej niebezpieczna jest obserwowana dziś wewnętrzna ingerencja stosowana przez wielu pracowników naukowych w humanistyce szeroko pojętej. Chodzi o aprioryczne odrzucanie transcendencji człowieka. Można nie przyjmo-

<sup>44</sup> *Epistula* 23, s. 170.

<sup>45</sup> *Epistula* 23, s. 171.

<sup>46</sup> *Epistula* 23, s. 171.

<sup>47</sup> *Epistula* 23, s. 171.

<sup>48</sup> Por. A. A. Fraboschi, *Hildegarda z Bingen..., esa desconocida*, <http://www.hildegarde.org/Vida.html#aveinte> (dostęp: 10.4.2020).

<sup>49</sup> *Epistula* 23, s. 172.

wać teologicznych założeń Hildegardy o stworzeniu i odkupieniu, ale nie można zaprzeczyć, że człowiek tęskni za harmonią w sobie i otaczającym go światem. Jest to tęsknota głęboko wpisana w ludzką naturę.

Muzyka (i cała sztuka) jest nieodzowna w życiu człowieka – budzi w nim tęsknotę za stanem niewinności, przywraca nadzieję, powoduje radość. Myśląc w kategoriach Hildegardy z Bingen, nie sposób nie nawiązać do tajemniczych słów Fiodora Dostojewskiego zawartych w jego powieści pt. *Idiota*. W utworze wypowiada je książę Myszkini: „Piękno zbawi świat”. Wielki pisarz i myśliciel zbyt dobrze znał Biblię, z którą nie rozstawał się podczas zesłania na Syberii, żeby nie wiedzieć, że jedynym zbawcą człowieka jest Jezus Chrystus. Étienne Barilier – współczesny, francuskojęzyczny pisarz i filozof szwajcarski – interpretuje tajemnicze słowa (przynajmniej w mojej ocenie) najbardziej celnie: „Może piękno nie zbawia świata, lecz obdarza nas owym pragnieniem doskonałości, czy też skromniej: pragnieniem lepszego, bez którego to pragnienia świat byłby bezsprzecznie zdany na zgubę”<sup>50</sup>. Przyznajmy, jest to interpretacja całkowicie w duchu Hildegardy.

### Abstract

#### Universe – harmony – music. Reflection in dialogue with Hildegard with Bingen

The universe and man are the great work of the Creator, which arises from his plan. At the same time, the universe and man are assigned to each other and are to cooperate according to the divine plan. There are three stages of harmony in the history of creation. Its first phase existed before the creation of man and referred to God and angels. The third phase is the harmony repaired by Christ through redemption. The Church was called to participate in this work of renewal of harmony and, more broadly, all people. Everyone can join in the dynamic path of returning to the Creator. It leads not only through the spiritual world, but also inanimate and animate matter. The subject of music is not autonomous and cannot be considered separately. In Hildegard's thought, it has theological significance – it is closely connected with God and salvation. Every artist, including a musician, is just one because he participates in the art of God himself. What is the extraordinary property of music? She has the ability to lead to original harmony with God, arouse a longing in man to be better.

**Keywords:** Hildegard of Bingen, God, Jesus Christ, angels, devil, Adam, Eve, man, artist, mysticism, universe, harmony, music, art, university, original sin, redemption, salvation

<sup>50</sup> E. Barilier, *Piękno zbawi świat*, „Znak” (2009) 648, s. 78; <http://193.0.100.18/pliki/274/Article%20Znak.pdf> (dostęp: 10.4.2020).